

Patrioci przeciw Patriotom?

30 listopada 2022

Miniony tydzień upłynął nam w cieniu awantury o system obrony przeciwlotniczej Patriot. Okazało się, że polscy patrioci (tak przynajmniej o sobie mówią) spod szyldu Zjednoczonej Prawicy nie chcą, aby Polska była bezpieczniejsza. Czy odrzucenie niemieckich systemów Patriot to patriotyczne działanie?

Po tym, gdy minister obrony Niemiec Christine Lambrecht zaproponowała wsparcie dla Polski obejmujące systemy obrony przeciwlotniczej Patriot i myśliwce Eurofighter, które strzegłyby polskiej przestrzeni powietrznej, szef MON Mariusz Błaszczak poinformował, że po kolejnych atakach rakietowych Rosji zwrócił się do strony niemieckiej, aby proponowane Polsce baterie Patriot zostały przekazane Ukrainie i rozstawione przy jej zachodniej granicy. W odpowiedzi minister Lambrecht oświadczyła, że oferowane Polsce zestawy Patriot są częścią zintegrowanej obrony powietrznej NATO i są przeznaczone do użytku na terytorium Sojuszu. Dzień później rząd Niemiec podał, że podtrzymuje ofertę dostarczenia Patriotów Polsce, a wysunięta przez Warszawę propozycja przekazania tych zestawów Ukrainie jest przedmiotem dyskusji ministrów. Niemiecki resort obrony zaznaczył, że takie rozwiązanie wymagałoby uzgodnienia z partnerami z NATO. Tymczasem sekretarz generalny NATO Jens Stoltenberg odrzekł na to, że „decyzja leży w gestii państw”.

O PiS-ie można było mówić wiele krytycznych rzeczy, ale trzeba oddać partii Kaczyńskiego, że zazwyczaj nie ryzykowała bezpieczeństwa militarnego Polski. To zmieniło się w tym tygodniu. Brak akceptacji dla rozmieszczenia wyrzutni Patriot na terytorium Polski to granie bezpieczeństwem polskich rodzin. Wszystko w imię antyniemieckich fobii Kaczyńskiego i być może Ziobry. Wbrew polskiej racji stanu. I jak się wydaje wbrew poglądom ośrodka prezydenckiego.

Po śmierci dwóch Polaków w Przewodowie, przedstawiciele wszystkich sił politycznych apelowali do naszych sojuszników z NATO o rozmieszczenie w Polsce wyrzutni rakiet Patriot, które zapewnią bezpieczeństwo polskiemu niebu. Sojusznicy odpowiedzieli pozytywnie na te apele. Na nieszczęście polskich obywateli tymi sojusznikami okazali się Niemcy, a od Niemców „polscy patrioci” pomocy nie chcą.

Niemieckie Patrioty chronią już niebo nad Słowacją. Nad Polską nieba nie będą chronić, bo Kaczyński wychował się na Czterech Pancernych i Stawce Większej niż Życie i nigdy nie był w stanie przezwyciężyć swojej nienawiści do Niemców.

Przekazanie Patriotów Ukrainie nie wchodzi w grę. Przeszkolenie żołnierzy z obsługi Patriotów to ok. 9 miesięcy. Przez ten czas wyrzutnie nie będą mogły chronić ukraińskiego nieba. W Polsce Patrioty byłyby od pierwszego dnia obsługiwane przez wojsko NATO-wskie. Pojawienie się żołnierzy NATO na wojnie w Ukrainie nie wchodzi jednak w grę. Oczywiście, jeśli chcemy uniknąć trzeciej wojny światowej.

Polska buduje własny system obrony powietrznej oparte o rozwiązania amerykańskie (Patrioty), brytyjskie (wyrzutnie CAMM), i krajowe (radary Soła, Pioruny). Jesteśmy jednak dopiero na początku tej drogi. Na początku ścieżki prowadzącej do nowoczesnej, warstwowej, zintegrowanej i silnej obrony powietrznej i antyrakietowej. O ile obecne plany nie ulegną zmianie, ich pełna realizacja nastąpi dopiero po 2030 r. i pochłonie ponad 120 mld zł. Jednostki ogniowe nowych systemów będą jednak wprowadzane do służby w miarę ich dostarczania i stopniowo zwiększą zdolności polskiej obrony powietrznej, które dziś opierają się na przestarzałych radzieckich systemach krótkiego zasięgu Nawa, Kub, Osa.

Z niemieckimi Patriotami Polska byłaby dziś bezpieczniejsza. Niestety nie będzie.

Autorstwo: Marcin Kulasek

Źródło: Trybuna.info